



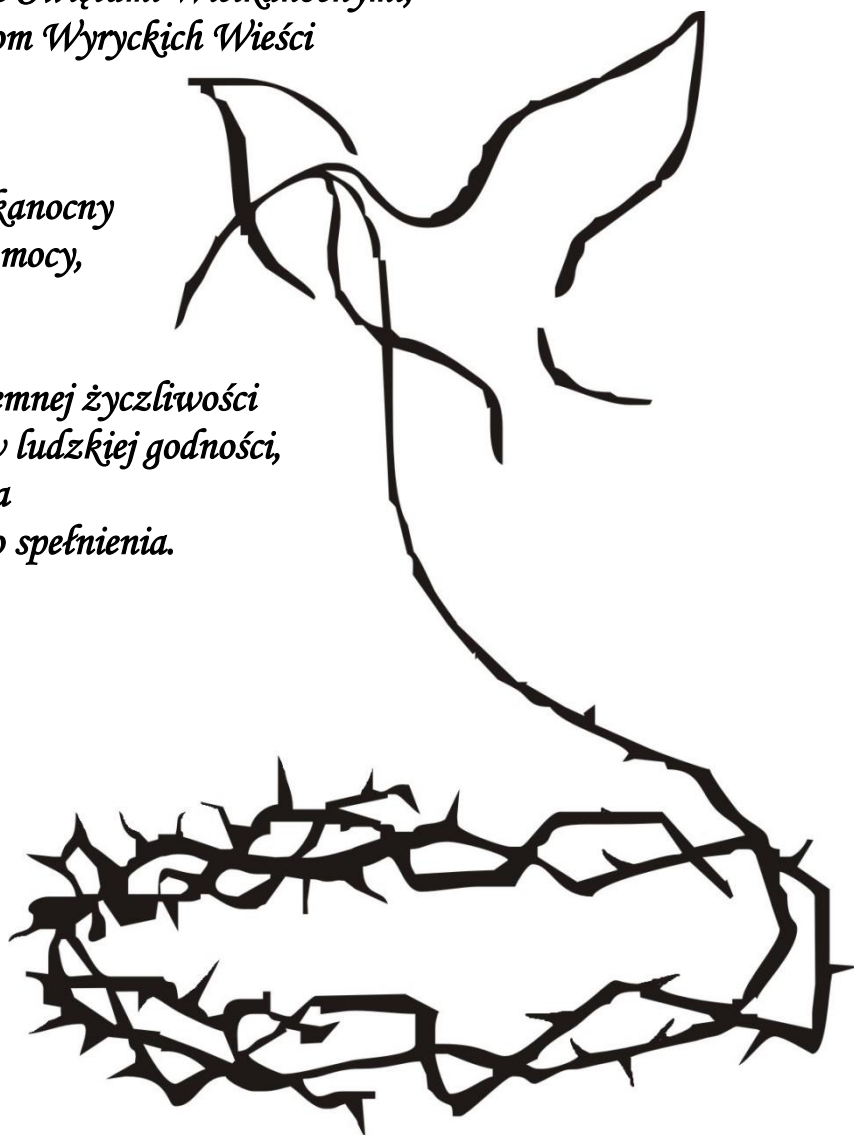
WYRYCKIE WIEŚCI

KWARTALNIK KULTURALNO – SPOŁECZNY

*To już kolejny numer naszego lokalnego pisma,
którego wydanie zbiegło się ze Świątami Wielkanocnymi,
dlatego wszystkim Czytelnikom Wiryckich Wieści
pragniemy złożyć życzenia:*

*By ten wyjątkowy czas Wielkanocny
utrzymał Wasze marzenia w mocy,
a wszystkie Wasze życzenia,
aby okazały się do spełnienia.
Aby nie zabrakło Wam wzajemnej życzliwości
i byście przez życie kroczyli w ludzkiej godności,
a symbol Boskiego Odrodzenia
niech będzie dla Was celem do spełnienia.*

Zespół Redakcyjny



WYRYCKIE WIEŚCI

stowo proboszcza

BARANEK CZY LEW

Nad wejściem do romańskiego kościoła w Armenti w Hiszpanii, widnieje napis:

"Mors ego sum mortis.

Vocor Agnus sum Leo fortis"

- Jestem śmiercią śmierci.

Zwą mnie Barankiem, jam zaś jest silny Lew.

Te słowa, bardzo precyzyjnie tłumaczą misterium Paschalne Chrystusa, rzucają wyjątkowe światło na tajemnicę naszego zbawienia, którą dane jest nam po raz kolejny przeżywać w te Święta Wielkanocne.

A ja przypominam sobie jeszcze, że widziałem kiedyś przed kościołem koptyjskim, dwa potężne lwy w koronach, a z korony wyglądał baranek!

Baranek i lew - zwierzęta tak różne - ale jako symbole, idealnie odnoszą się do tej samej Osoby - tego, **który jest śmiercią śmierci!**

Za Janem Chrzcicielem, który wskazując na Jezusa, mówił, że to Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, my w każdej Mszy Św. słysząc te słowa, przyznajemy, że nie jesteśmy godni Go przyjąć...

Gdy mówimy o Jezusie Chrystusie - **Baranek**, wyznajemy, że to ten, który jest niewinny, czysty, uległy, który przyjmuje niezasłużone cierpienia, aby nas zbawić i dlatego **tak naprawdę jest On silny jak Lew.**

Fantastyczna synteza!

Żeby być takim Barankiem, rzeczywiście trzeba być silnym jak Lew, trzeba mieć władzę Lwa, trzeba być Królem...

To jest prawda, która powinna umacniać każdego z nas, każdego chrześcijanina, który pyta...

- dlaczego moja miłość powinna być cierpliwa?

- dlaczego czasami w imię miłości muszę stracić?

- dlaczego w imię wiary muszę iść pod prąd?

Dlaczego?

W tajemnicy Jezusa Chrystusa, Jego męki, śmierci i zmartwychwstania, odkrywamy głęboki sens naszego życia. Chrystus Król, Lew stał się Barankiem, abyśmy nigdy nie stracili wiary, nadziei i miłości, i **abyśmy mogli poczuć bliskość Króla i stawać się królami!**

I jeszcze jedna ważna rzecz: Chrystus staje się Barankiem z wyboru... z własnego, wolnego wyboru!

Król, Lew staje się z wyboru Barankiem.

A my kim jesteśmy?

Kim chcielibyśmy być?

Trzeba się przyznać, przynajmniej czasami, mamy pragnienie bycia lwami i to według wizji tego świata... Pragniemy pożerać baranki i tak okazywać swoją siłę...

Chrześcijanie, gdy stają się lwami przegrywają...

Zwycięzamy tylko jako baranki!

Niech więc czas celebrowania Misterium Paschalnego będzie dla nas okazją do przylgnięcia do Chrystusa - Baranka, który jest śmiercią śmierci!

ks. Jarosław Sutryk



kultura

WIELKANOCNE ZWYCZAJE

Chociaż czas uroczyste obchodzonych Świąt Wielkiej Nocy przed nami pragniemy zbliżyć się do tego okresu przypominając o wielkanocnych zwyczajach. Nie ulega wątpliwości, że były one bardzo rozbudowane. Obecnie wiele z nich zanikło, ale równie wiele jest wciąż żywych. Niektóre ze zwyczajów związane są z przynależnością do Kościoła, ale wiele z nich dotyczy także ludowych tradycji i obrzędów kultywowanych zwłaszcza na wsiach.

Środa popielcowa inaczej nazywana **Popielcem** - to czas rozpoczynający okres Wielkiego Postu. Do dziś ludność czci Popielec udziałem w nabożeństwie kościelnym, podczas którego następuje obrzędowe posypywanie głów popiołem symbolizującym kruchość i marność ludzkiego żywota.

Następnym punktem wielkanocnych zwyczajów był czas **Pół Postu**. Z półpościem, zwanym też śródpościem wiązał się zwyczaj wrzucania garnków z popiołem do domów, w których mieszkały dziewczęta. Młodzież w tym dniu kontynuowała dozwolone i uświęcone tradycją psoty i figle. Szczególnie rozpowszechnione było zamalowywanie okien wapnem lub gliną pannom, które nie wyszły za mąż. Później do malowania okien używano nawet farb olejnych. Często na płotach, drzwiach domów i zabudowań gospodarczych pojawiały się humorystyczne a nawet złośliwe sceny i postacie namalowane białą farbą, szydzące z panien i kawalerów, którym nie spieszy się do małżeństwa.

W Wyrkach od pół postu do Wielkiego Tygodnia śpiewano tzw. swańki, pieśni skoczne, wesole, zazwyczaj o tematyce miłosnej. Śpiewano je najczęściej pracując przy krosnach ale także w wolnym czasie, kiedy to wszystkie dziewczyny – panny wychodziły przed domy i stawały przy płotach śpiewając zalotne teksty, kusząc do przybycia miejscowych kawalerów. Post we wsi, choć srogi i wstrzemięźliwy rozweselały wyśpiewywane swańki, opowiadając przeróżne wesole historie:

*Zaświecże miesiącku i to wiedząc komu,
w Wyrkach dziewczętom¹ idącym do domu.
A sąsiednim nie świec, tam każda niedobra,
niejednego chłopca iz rozumu zwiodła.
Iz rozumu zwiodła, do chaty zaprosiła,
miód, gorzałkie wypiła, z niego się wyśmiała.*
albo:

*Wyskocze ja w ogródek¹, w ogródek i wykopie
korzonek, korzonek.
Bende korzeń gotować², gotować, bende chłopców
czarować, czarować.*

*Jeszcze korzeń nie kipiął, nie kipiął, jak Jasieńko
przyjechał, przyjechał.*

*A coż ciebie przyniosło, przyniosło, czy czółenko, czy
wiosło, czy wiosło.*

*A mie przywióz siwy wół, siwy wół, do Maniusi
na jej dwór, na jej dwór.*

A Manusia krośna tkąta, przez okienko wyglondała.

*Przyjeźdź Jasiu, popatrzże sie, czy krośnienka
udali sie.*

*Czy bieluskie, czy cieniuskie, czy na koszule
zdatniuskie.*

Niedziela Palmowa rozpoczynająca Wielki Tydzień została tak nazwana od powszechnego i dziś zwyczaju święcenia palm. Palmy wiły gospodynie najczęściej z wierzbowych gałązek. Ozdabiane były barwinkiem, bukszpanem, gałązkami borówki, brzozy lub wiśni a także bibułkowymi i suszonymi kwiatami. Palma według wierzeń ludowych posiadała magiczną moc, stanowiąc symbol płodności, urodzaju oraz strzegąc domostwa przed ogniem i piorunami, chorobą i złem. Bardzo powszechnym był zwyczaj uderzania palmą bydła przy pierwszym wypędzie na pastwisko. Niekiedy dzieci, młodzież a także starsi wracając z poświęconą palmą do domów uderzali się nią po plecach i mówili: „palma bije, nie zabije – bądź zdrow!”, „palma bije nie zbije, niech Marysia (lub inne imię) sto lat żyje”. Przyniesioną z kościoła palmę zatykano zwykle za święty obraz lub zawieszano nad drzwiami, gdzie miała pozostać do następnego roku. Palmy z poprzedniego roku spalano na ognisku podczas celebracji światła w Wielką Sobotę.

W **Wielki Czwartek** i **Wielki Piątek** uczestniczy się w ceremoniach kościelnych. W tym czasie w większości wsi obowiązywał zakaz wykonywania pewnych czynności, np. od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty nie można było rąbać drzewa, prac, prząść, kuć żelaza – bo w tym czasie nastąpiła śmierć Chrystusa i należało zachować powagę i ciszę. W Wielką Sobotę święci się wodę i pokarmy. Niegdyś święconą wodę wlewano do studni, aby woda w niej była zdrowa i bez robaków. Część wody była przechowywana aby w Wielką Niedzielę poświęcić obejście gospodarce, lub też na inne okazje np. święcenie ziaren przed siewem albo kropienie bydła przed wypędzeniem na wypas. Bardzo ważne jest święcenie pokarmów tzw. święconki lub święconego. Niegdyś do święcenia zanoszono duże ilości wszelkiego jada: cały chleb, bułkę pszenną, wieniec kielbasy, chrzan, ser, masło, sól oraz pieprz. Niektóre gospodynie do poświęcenia wkładały także kartofla, którego następnie jako pierwszego przy sadzeniu wsadzano do ziemi.

W latach międzywojennych ozdobą stał się kupowany w sklepie baranek wykonany z cukru lub gliny. Chleb dekorowano baziami, bukszpanem lub innymi zielonymi gałązkami.

Dzisiejszy zestaw mieszczący się w małym koszyczku jest symbolem święconego. Niegdyś do noszenia święconego używano dużych słomianych naczyń, koszyków używanych w gospodarstwie np. do siewu zboża. Kiedy nie było na miejscu kościoła, zanoszono pokarmy do jednego z domów, gdzie przyjeżdżał ksiądz i je święcił. Z poświęconymi potrawami wiązało się wiele obyczajów. Skorupki z poświęconych jaj rozrzucało na rozsadę kapusty, aby jej robaki nie zjadły lub podkładano kurom do gniazd, aby się lepiej nosły, niekiedy rozrzucało je po kątach izby aby uchronić dom przed wszelkim robactwem. Poświęconą słoninę używano do smarowania krowom chorych wymion lub spękanych do ran dłoni lub stóp. Pozostałe po święconym mięsie kości zakopywano do ziemi, by odstraszyć krety, a resztki jadła dostawały psy, którego miały strzec przed wścieklizną. W Wielką Sobotę koniecznie należało rozpocząć jakąś pracę na roli, ponieważ wróżyło to urodzaj.

Nieodłącznym elementem Świąt Wielkanocnych są pisanki. Wykonywano je powszechnie w Wielkim Tygodniu, choć dzieci malowały je także wcześniej. Malowano je najczęściej specjalnym pisakiem zrobionym z cienkiej blaszki do którego wkłada się pszczeli wosk, rozgrzewa nad płomieniem świecy i maluje przeróżne wzory – wiatraczki, bazie, kwiatki, rozetki. Najczęściej jajko dzielono na ćwiartki i w nich umieszczano wzory. Początkowo do malowania pisanek używano naturalnych barwników pozyskanych z roślin. Kolor zielony uzyskiwano przez wygotowywanie młodych pędów żyta, czerwony z łusek cebuli, brązowy sporządzano z kory dębowej, niebieski z owoców bzu czarnego, żółty z kory jabłoni i nasion widłaka, fioletowy z płatków ciemnej malwy. Obecnie do farbowania pisanek używa się farb chemicznych dających jednolity i intensywny kolor.

W święta pisanek gospodarz obdarowywał swoich gości, a chrzestne matki wręczały pisanek swoim chrześniakom. Dziewczęta obdarowywały pisanek chłopców, co było deklaracją uczuć lub odwzajemnienie się za oblanie wodą w czasie dyngusa. Dzieci grały pisanek w tzw. jajko, zabierając dla siebie pisanek, która została zbita piłeczką. Największe walki toczyły się o najładniejsze pisanek. Dzieci grały także w "wybitki" lub "zbitki" uderzając dwiema pisanekami o siebie, czy w "ślebaka" to znaczy szukanie pisanek z zasłoniętymi oczyma i zdobywając tę, której się nie rozdepcze. W dawnych wierzeniach poświęcona pisanek odgrywała bardzo ważną rolę. Przechowywana w domu cały rok chroniła od nieszczęścia będąc symbolem pomyślności i urodzaju.

U ludności prawosławnej praktykowany był zwyczaj składania pisanek na grobach najbliższych.



Wielkanocną niedzielę spędzano w nastroju uroczystej powagi. Wykonywano w gospodarstwie tylko niezbędne prace, głównie przy obrządzaniu inwentarza. W świąteczną niedzielę nie gotowano posiłków, żywiono się tym co przygotowano w Wielką Sobotę. W tym dniu każdy wstawał o świcie, aby udać się na rezurekcję. Z odległych wsi do kościoła przybywano wozami, a każdy wóz był pełen ludzi. W czasie rezurekcji odbywała się uroczysta procesja, towarzyszył jej dźwięk dzwonów. Wracając z rezurekcji niektórzy gospodarze ścigali się lub starali się przybyć do domu przed innymi współdomownikami, co miało zapewnić wcześniejsze ukończenie żniw. Gospodarz kropił wodą święconą obojście, a gospodyni szykowała świąteczne śniadanie. W czasie śniadania domownicy dzielili się święconym jajkiem, życząc szczęśliwego doczekania następnego roku, a następnie spożywano poświęcone pokarmy. Do tradycyjnych dań wielkanocnych należał barszcz z buraków albo żurek z mąki żytniej gotowany z mięsem i kielbasą, a także kapuśniak z żeberkami. Wypieka się na ten dzień baby pszenne, pierogi z makiem lub serem. Pierwszy dzień Wielkanocy najczęściej spędzano z rodziną w domu. W tym dniu przestrzegano, aby w dzień nie spać i nie drzemać, bo latem zboże i len się wyłoży, a gospodyni ogród chwastem zarosnie.

W drugi dzień Świąt Wielkiej nocy oblewano się wodą nazywając ten dzień **dyngusem lub śmigusem dyngusem**. Oblewała się przeważnie młodzież. Na początku używano drewnianych cebrzyków, później plastikowych butelek. Kiedyś zdarzało się tak, że młodą dziewczynę wrzucano do bali z wodą, tam gdzie były rzeczki lub stawy wrzucano dziewczynę do wody. Oblanie wodą stanowiły dla dziewczyny niejako wyróżnienie, oznaczało to, że podoba się chłopcom. W latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia istniał zwyczaj oblewania perfumami. Oblana perfumami (niezbyt dobrej jakości) dziewczyna mogła czuć się wyjątkowo atrakcyjna. W Wielkanocny Poniedziałek młodsze dzieci oprócz oblewania wodą bardzo często grały w jajka.

Opracowanie: Justyna Torbic

„U ŹRÓDŁA -

- szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek w lubieńskiej parafii”

Już wkrótce wrycka młodzież wyruszy w poszukiwania swojej tożsamości ukrytej w przydrożnych krzyżach i kapliczkach położonych w obrębie parafii Lubień.

Miejscowości w obrębie parafii Lubień niegdyś słynęły z wielokulturowości. Obok siebie mieszkali katolicy, unicy, prawosławni i żydzi. Po roku 1944, kiedy to w ramach tzw. "Akcji Wisła" wielu mieszkańców wsi, zwłaszcza wyznania prawosławnego, zostało przesiedlonych w inne tereny Polski, jedyne co po nich pozostało, to drewniane domy z ustawionymi przed nimi krzyżami i kapliczkami, z napisami w języku polskim lub cerkiewnym.

Przemierzając Wiryki i inne okoliczne miejscowości trudno nam je sobie wyobrazić bez małych symboli wiary okolicznych mieszkańców. Przydrożne kapliczki usytuowane są na początku i na końcu wsi. Wspominając, wyróżnić można miejsca, gdzie kapliczki wyznaczały granice poszczególnych części Wiryk – a niegdyś oddzielnych miejscowości.

Symbole wiary mieszkańców w formie krzyża czy kapliczki stanowiły owoc wspólnego wysiłku całej społeczności lub też prywatnego fundatora. Stawiający wówczas krzyże obecnie są nieznani, podobnie jak większość wytworów dawnej wryckiej sztuki ludowej. Przydrożny krzyż nigdy nie był postawiony przypadkowo. Stawiano je w miejscach ważnych, np. przy kościele lub w centrum wsi – wyznaczając jej punkt centralny. Powstawały na obrzeżach osad ludzkich wyznaczając ich granicę lub na rozstajach dróg żegnając podróżnych. Wznoszono je w miejscach gdzie znaleziono kości lub na polach bitew dla upamiętnienia poległych. Przy ścieżkach do lasu czy na skraju pól stanowiły też pewnego rodzaju drogowskaz. Drogowskaz jakże przejmujący, zarówno duchowy jak i czysto ludzki, użytkowy. Każdy krzyż lub kapliczka do czegoś nawołuje lub przypomina o zdarzeniu z przeszłości. Były wznoszone w podziękę za otrzymane łaski, za uzdrowienie z choroby czy uratowanie z wojennej pożogi lub klęski żywiołowej, stąd, tak wiele ich powstawało po przejściu armii, czy po kolejnym powstaniu lub zarazie. Budowano je również jako pokutę za grzechy.

Krzyże były chlubą mieszkańców wsi, świadczyły o ich pobożności. Wyrazem tego szacunku było zdejmowanie przy nim czapki, uczynienie znaku krzyża, czy ozdabianie go kwiatami w święta. Zwyczaje te przetrwały do dzisiaj, a kapliczki i krzyże tak jak przed wiekami gromadzą mieszkańców na wspólnej modlitwie, zwłaszcza w trakcie nabożeństw majowych. Niektóre z nich są jednak zmuszałe, przekrzywione, zarosnięte, zapomniane.

Działanie pt. "U źródła – szlakiem przydrożnych krzyży i kapliczek" zrealizowane w ramach Regionalnego Konkursu Grantowego "Równać Szanse", zainicjowane przez Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej "Koalicja Kulturalna" w Wirykach, Gminną Bibliotekę Publiczną w Wirykach oraz Parafię Rzymskokatolicką w Lubieniu ma za zadanie rozbudzić w młodzieży – uczestnikach projektu – ciekawość poznawania historii każdego krzyża czy kapliczki, a przez to swojej tożsamości, historii i kultury miejscowości zamieszkania. Ponadto, zadanie ma na celu rozwijanie w uczestnikach poczucia wyjątkowości z przynależności do danego terenu, a także stworzenie im możliwości ukazania bycia skutecznym w działaniu, czego dowodem będą efekty podjętej w terenie pracy. Już od marca młodzież uzbrojona w aparaty fotograficzne, kamerę, dyktafon oraz białe kartki papieru i węgiel malarski wyruszy do wszystkich miejscowości w parafii Lubień, by poprzez rozmowy z mieszkańcami i wykonane fotografie wykonać swoistego rodzaju inwentaryzację krzyży i kapliczek. Dzięki konsultacjom naukowym i wizytom w lubelskich muzeach będą mieli możliwość skonsultowania i zweryfikowania zebranych informacji.

Z perspektywy uciekającego czasu, praca jaka będzie do wykonana w ramach projektu jest niezwykle ważna. Pozwoli bowiem, w formie elektronicznej, na zachowanie małych symboli wielkiej wiary nawet wtedy, gdy nie będzie już po nich śladu.

Justyna Torbic



koalicja kulturalnych ludzi

CZY KOBIETA WE WSZYSTKIM MA PIERWSZEŃSTWO?

W każdym dobrym podręczniku do savoir-vivre'u znajduje się rozdział pt. "precedencja". Mowa w nim o tym, kto przed kim ma pierwszeństwo, kto komu powinien ustępować miejsca, kłaniać się czy podawać rękę. Zasady te w stosunkach towarzyskich nieco się różnią od tych, które obowiązują w sytuacjach zawodowych.

Popularne, choć mylne, przekonanie o relacji gentlemiana i damy mówi, że kobieta ma zawsze pierwszeństwo. Są jednak sytuacje, w których jest odwrotnie, a dla obu stron bywa to mylące. Ustalmy raz na zawsze o co chodzi w pierwszeństwie. Czy dama ma zawsze pierwszeństwo?

Kto ma pierwszeństwo?

Wiele kobiet oczekuje szarmanckiego traktowania przez mężczyzn, a zwłaszcza przez swoich partnerów. Wielu też mężczyzn chce być gentlemanami i ze szczególną troską opiekuje się swoimi damami. Wydaje się, że można osiągnąć ten efekt poprzez puszczanie kobiet przodem, czekanie na ich decyzję czy pozwalanie na uczynienie pierwszego kroku. W rzeczywistości chodzi tu jednak bardziej o pomoc niż samo pierwszeństwo.

Poniżej znajdziecie przykłady sytuacji, w których ta pomoc wiąże się z uczynieniem pierwszego kroku przez mężczyznę. Niekiedy stwarza to pozory łamania zasad, a bywa, że same kobiety wobec takich zachowań czują się źle potraktowane. Ale jak sami zobaczycie, jest to właśnie kwintesencja bycia gentlemanem w stosunku do damy.

1. PIERWSZY KONTAKT

Gentleman dzwoni do damy. Nie ulega wątpliwości, że to do kobiety należy decyzja czy z danym mężczyzną chce się lepiej poznać, czy w ogóle podejmie z nim rozmowę. Niemniej nie można oczekiwać, że to ona będzie inicjowała pierwszy kontakt. Jeśli już Wasze spojrzenia się spotkały, może nawet wymieniliście uśmiechy, to mężczyzna powinien zrobić kolejny krok i podjąć rozmowę. To on również pierwszy się przedstawia i ewentualnie przekazuje jej swój numer telefonu. Przy czym nie może wymagać od niej tego samego. Od niej zależy, czy będzie chciała kontynuować znajomość i wręczy kontakt do siebie.

2. WYBÓR MIEJSCA

Gdy para spotka się już, żeby spędzić razem nieco czasu, wydaje się że dobrym pomysłem będzie pozostawienie kobiecie wyboru miejsc, do których się udadzą. To oczywiście, że on weźmie pod uwagę jej

opinię, ale lepiej zmodyfikować tę metodę. Mężczyzna o wiele lepsze wrażenie zrobi jeśli ma już w głowie kilka pomysłów na dobre knajpki, a może też wie co jest grane w okolicznych kinach. W ten sposób pokaże, że jest konkretnym i zdecydowanym człowiekiem, a przy okazji zdejmie ze swojej towarzyski odpowiedzialność za wybór dobrego miejsca. Rzecz jasna powinien swoje typy podać jako propozycje i zapytać ją o jej preferencje i opinię.

3. WYJŚCIE Z SAMOCHODU

Gdy mężczyzna przyjeżdża w jakieś miejsce z kobietą, na której chce zrobić dobre wrażenie, może jej otworzyć drzwi samochodu. To staroświeckie zachowanie i rzadko się je dziś praktykuje, ale zdecydowanie zadziała pozytywnie! Problem tylko w tym, że to on musi wysiąść pierwszy, a ona musi cierpliwie zaczekać aż otworzy się jej drzwi. Wiele kobiet już w tej sytuacji wysiada sama więc warto szepnąć przed wyjściem choćby: „poczekaj, otworzę Ci drzwi”.

4. PRZEJŚCIE PRZEZ DRZWI

Przepuszczanie kobiety przez drzwi kojarzy się większości osób z tym, że to kobieta przekracza próg jako pierwsza. W rzeczywistości natomiast jest tak, że mężczyzna powinien usunąć przed nią przeszkodę, jaką są drzwi. Zatem, kiedy te drzwi otwierają się na zewnątrz, musi przejść pierwszy, żeby przytrzymać je z drugiej strony. Pchnięcie tych drzwi czy przytrzymanie bez przechodzenia stwarza tylko dodatkowe przeszkody i nie ma wiele wspólnego z elegancją.

5. PROWADZENIE W LOKALU

Na tej samej zasadzie nie puszcza się kobiet zawsze przodem. Przykładowo w restauracji to mężczyzna prowadzi, żeby znaleźć odpowiedni stolik i ewentualnie przesunąć krzesło, które nieopatrznie ktoś za mocno odsunął utrudniając przejście. Ta zasada obowiązuje tym bardziej w zatłoczonych lokalach albo innych miejscach, w których trzeba zrobić przejście między ludźmi. W nieco innej sytuacji także gospodarz oprowadzający gościa po swoim domu będzie szedł przodem, gdyż to on zna wszystkie zakamarki.

6. ODSUWANIE KRZESŁA

Miłym gestem jest odsunięcie krzesła dla swojej towarzyski, żeby jej ułatwić zajęcie miejsca przy stoliku. Niestety ten gest bywa odczytany jako próba zajęcia tego miejsca, przez co kobieta wybiera inne „wolne”. W tej sytuacji nie czekamy aż ona sama wybierze sobie krzesło, tylko starajmy się wybrać najlepsze i odsunąć je ze słowami: „Proszę!”.

To powinien być dostatecznie czytelny gest by nie odebrać go na opak. To kolejny przykład, w którym, jeśli obie strony nie są przyzwyczajone do takich zachowań, warto zakomunikować wprost co chce się zrobić.

7. ZAKŁADANIE PŁASZCZA

Trudniej będzie w przypadku zakładania płaszcza. Wiele osób nie wie, że mężczyzna zakłada go najpierw sobie, żeby jego towarzyska nie zgrzała się za bardzo, kiedy on będzie się ubierał. Dlatego zwyczajowo mężczyźni ubierają się pierwsi, a dopiero później podają płaszcz kobiecie. Jednak w wielu wypadkach zakładanie sobie okrycia może być odczytane przez kobietę jako: „radź sobie sama”. Jeśli faktycznie doszło do pomyłki, myślę że wyjściem będzie szybkie zaprzestanie ubierania siebie i pomoc swojej towarzyszce oraz wyjaśnienie, że planowało się to zrobić za chwilę. Będzie to dobry moment na luźne podjęcie tego tematu, dzięki czemu już więcej nie będzie niedomówień.

LIST DO REDAKCJI

Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałam zamieszczony w Wyruckich Wieściach artykuł zatytułowany "Czas na uprzejmość". Autorka tego artykułu trafnie utworzyła rubrykę "Koalicja Kulturalnych Ludzi" i zamieściła rzadko opisywaną obecnie sztukę "savoir-vivre'n" tj. dobrego zachowania się. Artykuł ten zainspirował mnie do napisania rozważań na temat: "Powróćmy do piękna", w którym chcę poruszyć niektóre zagadnienia dotyczące kultury i pięknego życia.

"Powróćmy do piękna"

Na co dzień nie uświadamiamy sobie jak wielką rolę w życiu odgrywa kultura osobista. Dopiero rażąco złe zachowania, których jesteśmy świadkami, skłaniają nas do refleksji na ten temat. Tymczasem zauważa się, że współcześnie, to co piękne, harmonijne, nieskalane, czyste, zastępowane jest tym co brzydkie, wulgarne, nieczyste, grzeszne. To wszystko mobilizuje nas katolików (bo przecież taka wśród nas jest większość) by odrzucić brzydotę słów, wulgaryzmów, przekleństw a w ich miejsce wstawić słowa: dziękuję, proszę, przepraszam, słowa błogosławieństw: "Szczęść Boże!", "Pochwalony Jezus Chrystus!", "Szczęśliwej drogi!", "Z Panem Bogiem" itp.

O tym, jak ważna jest jakość naszego wypowiedzania się nikogo nie trzeba przekonywać. Język jest wizytówką człowieka. Świadczy o jego wykształceniu, zainteresowaniach, sposobie myślenia, reagowania na otaczający świat.

ANTY PRZYKŁAD – PODANIE DŁONI

Zupełnie odwrotnie kontrowersje budzi podawanie dłoni między mężczyzną a kobietą. Bywa, że kobiety uważają tutaj, iż to mężczyzna powinien wyciągnąć rękę pierwszy. Natomiast zgodnie z zasadami wybór sposobu witania się należy do kobiety. To ona podejmuje decyzję czy wita się tylko uśmiechem i słowem, czy poda rękę do uścisku (czy do pocałunku!), czy też nadstawi policzek do całusa. Mężczyźni pozostaje natomiast jedynie skupić uwagę na niej, uśmiechnąć się i w razie braku reakcji poprzestać na zwykłym „Cześć!/Dzień dobry!”.

PODSUMOWANIE

Pozornie wiele z zasad savoir-vivre'u jest skomplikowanych i nienaturalnych, ale każdy z nich ma pewne uzasadnienie w praktyce, a niekiedy też w historii. Nie ma więc czegoś takiego, jak zasada mówiąca, że „kobieta ma zawsze pierwszeństwo”. Jest natomiast zasada: „gentleman powinien pomagać swojej damie we wszelkich trudnościach, na jakie może trafić w jego towarzystwie”.

Piękny język, to piękne życie. Dlatego dążmy do wcielania w życie pięknego języka. Ale jak dążyć do takiego życia, które nazwalibyśmy pięknym?

Przed wszystkim nasze postępowanie powinno być jednoznaczne i przejrzyste. Zawsze "tak" winno znaczyć "tak", a "nie" znaczyć "nie". Powiedział kiedyś Adam Mickiewicz, że "trudniej jest pięknie dzień przeżyć, niż napisać księgę". To twierdzenie chyba nigdy nie było tak aktualne, ale i tak utopijne jak dziś. Dobre, uczciwe przeżycie dnia stało się czymś nieproporcjonalnie błahym, mało ważnym w stosunku do różnych zadań gospodarczych, ekonomicznych, społecznych. Dla tych zadań jesteśmy zdolni do czynów nawet ubliżających ludzkiej godności. Natomiast, gdy przychodzi złożyć ofiarę w postaci codziennej pracy, sprawiedliwości, uczciwości, prawdomówności - nie czynimy tego np. w obawie przed oceną.

Zwróćmy więc uwagę na swoje życie. Jeśli idziemy drogą "błotnistą" to zawsze wnosimy za sobą błoto. Chociaż trudno określić jaką drogą powinniśmy iść, jedno jest pewne, powinniśmy unikać drogi "błotnistej". Każdy z nas, po to dostał wolną wolę, by dokonywać wyborów, ale co wybierzemy - zależy tylko od nas. W życiu zawsze trzeba stawiać na konkretne wartości, a w razie potrzeby trzeba ich bronić lub o nie walczyć. Człowiek ma w sobie większe pokłady dobra niż zła. Pragnie go dla siebie i innych. Trzeba tylko wciąż je odkrywać, by rozkwitało w pięknie, które nas otoczy, o ile się na nie otworzymy.

Walentyzna Kuszpa

Informacje społeczne

JESTEŚMY DUMNI – BIBLIOTEKA INSPIRACJI W WYRYKACH

Od lutego bieżącego roku Gminna Biblioteka Publiczna ma swoją nową siedzibę. Miejsce to nazwane Biblioteką Inspiracji z całą pewnością jest właśnie takie – inspirujące. Myślę, że zrodzi ono wiele nowych pomysłów do działań i stanie się prawdziwą wizytówką naszej miejscowości i gminy.

Od lata 2015 roku obserwowaliśmy, co dzieje się wokół niewykończonego budynku szkoły. O tym, co ma tam być narosło wiele mitów ale, by rozwiać wszelkie wątpliwości, że nowo wykończony budynek szkoły jest biblioteką, a nie szkołą, trzeba opisać wszystko po kolei. Postaram się to uczynić w wielkim skrócie.

Pod koniec swojej drugiej kadencji wójt naszej gminy zdecydował o tym, iż powoła do istnienia inną jednostkę kultury pod nazwą Gminny Ośrodek Kultury, a Rada Gminy podjęła ku temu stosowną uchwałę. W prasie lokalnej ukazały się informacje, gdzie argumentem powołania GOK-u, a jednocześnie zlikwidowania biblioteki była zbyt mała powierzchnia użytkowa.

Ostatecznie okazało się, że chociaż Samorząd Gminy jest Organizatorem biblioteki, nie może samodzielnie zlikwidować jedną instytucję kultury, a powołać drugą, gdyż wymaga to wielu ustaleń chociażby na szczeblu wojewódzkim. W grudniu 2013 roku Rada Gminy anulowała podjętą uchwałę w sprawie powołania Gminnego Ośrodka Kultury, a na początku stycznia 2014 roku postanowiono, aby Gminna Biblioteka Publiczna złożyła wniosek o dotację do Programu Wieloletniego „Kultura + Biblioteka + Priorytet Infrastruktura Bibliotek”. Pomysł był również taki, by zmienić siedzibę biblioteki - przenieść ją do lokalu po posterunku policji, który znajduje się nad Bankiem Spółdzielczym. Jednak z uwagi na to, iż obiekt ten nie spełniał wymaganego metrażu (określonego w regulaminie konkursu ubiegania się o dotację) zapadła decyzja, że dla nowej biblioteki i na jej działalność zostanie przeznaczony budynek szkoły.

I stało się! W styczniu 2014 roku Gminna Biblioteka Publiczna złożyła wniosek i otrzymała dofinansowanie na zadanie pod nazwą: „Dokończenie budowy budynku Zespołu Szkół w Wyrykach wraz z infrastrukturą towarzyszącą z przeznaczeniem na działalność Gminnej Biblioteki Publicznej w Wyrykach”. Tak więc, pomimo niejednoznacznego tytułu projektu, poza wszelką wątpliwością było przeznaczenie pomieszczeń nie wykończonej dotąd szkoły na działania biblioteki. Zaznaczyć należy, by rozwiać wszelkie wątpliwości, że wniosek o dofinansowanie był składany do

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przez Samorządową Instytucję Kultury jaką jest Gminna Biblioteka Publiczna. Oczywiście działło się to za zgodą wójta gminy, jednak ostateczną umowę na realizację przedsięwzięcia podpisały dwie osoby – dyrektor i główna księgowa Gminnej Biblioteki Publicznej w Wyrykach i to właśnie one realizowały największe

w historii gminy zadanie, którego kwota przekroczyła 2,5 mln złotych. Pani Dyrektor Hanna Czelej podejmowała wszelkie decyzje dotyczące dostosowania nowego obiektu biblioteki do wymagań projektowych. Począwszy od wyboru oświetlenia, poprzez kolor ścian i wyposażenie łazienek, aż po bardzo nowoczesny sprzęt komputerowy, audiowizualny czy gastronomiczny. To dyrektor czuwała nad prawidłowym przebiegiem prowadzonej inwestycji, aby w pełni osiągnąć założone cele projektu.

W regulaminie programu z którego Gminna Biblioteka Publiczna otrzymała dofinansowanie jasno określone zostały zasady na co dofinansowanie ma być przyznane. Toteż od samego początku było wiadomo, że budynek szkoły nie będzie szkołą tylko biblioteką, której działalność/oferta poszerzona zostanie o szereg nowych usług. Stąd też obecnie w naszej nowej bibliotece jest np. studio nagrań, sala konferencyjna, galeria obrzędowości, zaplecze noclegowe, sala wielofunkcyjna z zapleczem gastronomicznym i wiele innych pomieszczeń z przeznaczeniem na bardzo szeroką działalność, tak różną od powszechnie pojmowanej funkcji biblioteki. Wystrój nowej przestrzeni bibliotecznej zachwyca nowoczesnością. Przestronność, nastrój panujący od doboru kolorów ścian, sufitów, podłóg, mebli, światła sprawia wrażenie bardzo przyjemnego, przyjaznego dla odbiorcy tak, że w miejscu tym chce się przebywać z przyjemnością.

Na zakończenie pragnę złożyć wyrazy uznania na ręce pani **Hanny Czelej** – Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wyrykach za podjęty trud, wielki wysiłek i zaangażowanie włożone w pracę na rzecz lokalnej społeczności. Bowiem, to dzięki jej odwadze i determinacji w działaniu wszyscy mieszkańcy naszej gminy mogą być dumni, że w tej chwili, mamy jeden z najnowocześniejszych obiektów bibliotek w Polsce.

Zachęcamy więc, by w Bibliotece Inspiracji szukać wszelkiej aktywności, bo teraz mamy ku temu niezwykle możliwości.

Justyna Torbicz

NASZ SUPER SOŁTYS

Tygodnik Super Tydzień Włodawski w numerze 9 (745) opublikował wyniki rankingu na najlepszych sołtysów powiatu włodawskiego.

Bardzo się cieszymy, że wśród zacnego grona najlepszych sołtysów byli przedstawiciele naszej społeczności. **Najlepszym spośród sołtysów w gminie Wyryki okazał się Robert Torbicz sołtys sołectwa Wyryki Adampol.**

Spośród wielu kandydatur zdobył on wysoką 7 lokatę. Tuż za nim, na pozycji ósmej był Jerzy Bełas – sołtys Horostyty, dziewczęta Alina Tercjak–Chuk sołtyska z Zahajek, a dziesiątą pozycję zajął Waldemar Winiarczyk sołtys Kolonii Kaplonosy.

PAMIĘĆ KTÓRA TRWA ...

... to nazwa fundacji utrwalającej pamięć o wspólnej historii Polaków i Żydów. Jej głównym celem jest gromadzenie i upowszechnianie wiedzy dla upamiętnienia miejsc i zdarzeń związanych z Polakami i Żydami.

Wiemy, że w historii naszych okolic były miejsca ukrywania się, śmierci i pochówku Żydów.

Wiemy też, że wśród nas są jeszcze osoby, które pomagały bądź ukrywały Żydów w czasie wojny. Dlatego nawiązaliśmy współpracę z panem

Podczas uroczystej Gali Super Sołtys 2015 zorganizowanej w Dworze nad Bugiem w Majdanie Stuleńskim nasi sołtysi otrzymali gratulacje i symboliczne upominki od wicemarszałka województwa Krzysztofa Grabczuka, senatora Józefa Zająca oraz starosty Andrzeja Romańczuka.

Naszym sołtysom gratulujemy i życzymy, by nie zapominali, że są pierwszym ogniwem, reprezentującym społeczność wiejską, często odbieraną jako tę na dole hierarchii ważności, by walczyli w interesie mieszkańców dbając np. o prawo do funduszu sołeckiego, który pozwala im decydować o najważniejszych potrzebach społeczności wiejskiej.

Zbigniewem Nizińskim, prezesem fundacji, który poprzez rozmowy z mieszkańcami będzie gromadził informacje na temat wspólnej historii.

Jeśli ktoś z Państwa jest w posiadaniu informacji na temat miejsc ukrywania się Żydów w czasie wojny, czy miejsc zbrodni i pochówku Żydów bardzo prosimy o kontakt z redakcją: (email: wyrzyckiewiesci@wp.pl) bądź osobiście z członkami zespołu redakcyjnego, lub pod numerem telefonu: 607 362 392, 722 389 886

HISTORII WIATRAKÓW W GMINIE WYRYKI CIĄG DALSZY

Szanowni czytelnicy, we wrześniowym numerze pisaliśmy o konferencji nt. elektrowni wiatrowych, która odbyła się w Wyrkach, w poprzednim wydaniu mogliście Państwo przeczytać o decyzji chełmskiego Samorządowego Kolegium Odwoławczego i jego uwagach do sposobu prowadzenia postępowania w sprawie wydania decyzji środowiskowej przez Wójta Gminy, który, prowadził je nie odnosząc się do wszystkich uwag, wniosków i zastrzeżeń mieszkańców.

Dzisiaj poruszamy trzy aspekty związane z wciąż realnymi planami budowy elektrowni wiatrowych wokół miejscowości Wyrki, Kolonia Wyrki i Lubień. Planami, wciąż budzącymi niesłabnące zainteresowanie wśród mieszkańców.

Po pierwsze:

W grudniu 2015 roku Wójt Gminy Wyrki wprowadził do porządku obrad sesji rady gminy dwie uchwały:

1) W sprawie rozstrzygnięcia o sposobie rozpatrzenia uwag do projektu zmiany studium. Jak wynikało z uzasadnienia uchwały wszystkie uwagi w liczbie 233 miałyby pozostać nieuwzględnione.

2) W sprawie uchwalenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wyrki.

Nieoczekiwanie Wójt złożył wniosek o zdjęcie z porządku obrad obu projektów uchwał, pozostawiając sprawę bez rozstrzygnięcia. Jako uzasadnienie podał wniosek wykonawcy zmiany studium. Wiele osób uważa jednak, że prawdziwym powodem zdjęcia uchwał z porządku obrad była obecność na sesji sporej grupy mieszkańców Wyrki, którzy przyglądali się sesji i byli obecni do pierwszej przerwy.

Nikt z przybyłych mieszkańców nie miał okazji do zabrania głosu. Taki obrót sprawy nie pozwolił im na wyrażenie wobec radnych i sołtysów wszystkich miejscowości z terenu gminy swojego stanowiska w sprawie planów budowy elektrowni wiatrowych w bezpośrednim sąsiedztwie ich domów.

Po drugie:

Uchylona przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze Decyzji Wójta Gminy Wyrki ustalającej środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie farmy wiatrowej "Wyrki" wraz z infrastrukturą towarzyszącą o maksymalnej mocy 54 MW została zaskarżona przez spółkę wiatrakową do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Kolegium wniosło o oddalenie skargi stwierdzając, że zarzuty strony skarżącej są bezpodstawne i przekazało akta sprawy do WSA. Teraz ciąg dalszy sprawy zależy od decyzji,

którą podejmie Sąd.

Po trzecie:

W dniu 19 lutego do Sejmu RP wpłynął poselski projekt ustawy "odległościowej", która między innymi reguluje zasady budowy elektrowni wiatrowych względem zabudowań mieszkalnych. Wnioskodawcy proponują, aby odległość elektrowni wiatrowej od zabudowań mieszkalnych była nie mniejsza od 10-krotnej wysokości elektrowni, co w sytuacji planowanych u nas elektrowni o całkowitej wysokości 200 metrów oznacza **2000 metrów od zabudowań**, czyli dokładnie to, o co od kilku lat wnioskuje mieszkańcy Wyryk, Kolonii Wyryki i Lubienia. Potwierdzenie tej odległości znajdujemy także w opublikowanym w marcu br. stanowisku Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny, który zaleca 2 km jako minimalną odległość turbin wiatrowych od zabudowań.

Projekt ustawy zakłada oprócz precyzyjnego określenia strefy ochronnej (nie mniej niż 10-krotna wysokość całkowita elektrowni wiatrowej ze śmigłem), także lokalizację wyłącznie na podstawie planu miejscowego, uruchomienie państwowego nadzoru technicznego przez Urząd Dozoru Technicznego oraz przeniesienie kompetencji w sprawie wydania decyzji środowiskowej od wójtów do Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska, a pozwoleń budowlanych ze starostw do wojewody.

Posłowie, którzy złożyli projekt ustawy argumentują, że w Polsce zasady wybierania lokalizacji dla elektrowni wiatrowych nie są wystarczająco uregulowane. To według nich powoduje, że mieszkańcy domów znajdujących się blisko farm wiatrowych uskarżają się na hałas, infradźwięki, wibracje czy migotanie światła. Na konieczność uregulowania zasad lokalizacji elektrowni wiatrowych zwróciła uwagę Najwyższa Izba Kontroli, a ostatnio także Rzecznik Praw Obywatelskich. Rzecznik zwrócił uwagę, że obecnie nie ma skutecznej ochrony siedzib ludzkich przed negatywnymi zjawiskami związanymi z sąsiedztwem elektrowni wiatrowych, a do jego biura napływa coraz więcej skarg zaniepokojonych obywateli, którzy uskarżają się na pogorszenie stanu zdrowia spowodowane oddziaływaniem turbin wiatrowych.

Obecnie kwestia zapewnienia bezpiecznego użytkowania elektrowni wiatrowych pozostaje poza zainteresowaniem jakichkolwiek organów inspekcyjnych państwa.

Miejmy nadzieję, że posłowie nie ulegną presji lobby wiatrakowego i nie zmienią w szczególności zapisu dotyczącego określenia strefy ochronnej między elektrownią wiatrową, a zabudowaniami mieszkalnymi, która ma wynosić dziesięciokrotność całkowitej wysokości wiatraka.

Jedną rzeczą niezbędną, by zapanowało zło
jest to by ludzie dobrej woli nie czynili nic



NIE DLA WIATRAKÓW NAD NASZYM DOMAMI

okiem radnego

STYPENDIA NAUKOWE PRYZNANE

W dniu 12 lutego 2016 roku Komisja Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych Rady Gminy Wyrzyki, której jestem członkiem, po raz pierwszy przyznała stypendia za osiągnięcia naukowe uczniom szkół podstawowych i gimnazjum uczących się na terenie Gminy Wyrzyki. Dyrekcje szkół złożyły wnioski o przyznanie stypendium 11 uczniom, którzy uzyskali średnią ocen za I półrocze 4,75 i więcej. Komisja pozytywnie oceniła wszystkie wnioski.

Komisja jednorazowe stypendia w kwocie po 150 złotych przyznała 2 uczniom Szkoły Podstawowej w Kaplonosach oraz 5 uczniom Szkoły Podstawowej Zespołu Szkół w Wyrkach. Jednorazowe stypendia dla gimnazjalistów wyniosły 200 złotych, a przyznaliśmy je 4 najlepszym uczniom Publicznego Gimnazjum Zespołu Szkół w Wyrkach.

Najlepszą uczennicą w pierwszym półroczu obecnego roku szkolnego została Magdalena Krysa

ze średnią ocen 5,25 a tuż za nią znalazł się Jakub Sakowicz ze średnią ocen 5,13. Stypendia otrzymali także: Alan Prokop, Magdalena Tokarska, Łukasz Stępień, Agata Filipek, Mateusz Boczuliński, Martyna Gierlińska, Jakub Bylina, Martyna Sulmińska oraz Konstancja Sławek. **Gratulacje!**

Stypendia przyznano na podstawie uchwały, którą radni opracowali i przyjęli we wrześniu ubiegłego roku. W budżecie gminy na 2016 rok zapisano na ten cel kwotę 5500 złotych. Za wypłatę stypendiów jest odpowiedzialny Wójt Gminy Wyrzyki.

W tym miejscu gorąco zachęcam wszystkich uczniów do pilnej nauki, bowiem pula środków na nagrody, które zostaną przyznane po zakończeniu roku szkolnego jest znacznie większa niż ta rozdzielona w lutym, a kryteria (w tym średnia ocen) uprawniające do uzyskania stypendium nie ulegną zmianie.

ZMIANY W STYPENDIACH SOCJALNYCH

Klub Radnych Wyrzyckie Perspektywy (Beata Kociuba, Zbigniew Paluszkiwicz i Mirosław Torbicz) przedstawił kolejny projekt uchwały, tym razem przygotowany na wniosek rodziców dzieci korzystających ze stypendiów szkolnych o charakterze socjalnym. Rodzice zwrócili się do nas z prośbą o rozszerzenie katalogu wydatków podlegających całkowitej lub częściowej refundacji, związanych z edukacją dzieci. Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Po wejściu uchwały w życie wnioski o częściową lub całkowitą refundację będzie można, oprócz dotychczasowych, składać na:

- zakup sprzętu komputerowego: komputer lub laptop, oprogramowanie systemowe oraz koszty związane z naprawą sprzętu komputerowego,
- zakup drukarki, papieru i tuszu lub tonera do drukarki,

- kosztów udziału w zajęciach na basenie, zakupu stroju kąpielowego, czepka, kłapek, okularów pływackich,

- zakupu stroju szkolnego galowego (dziewczęta: biała bluzka, czarna lub granatowa spódnica, pantofle; chłopcy: czarny lub granatowy garnitur albo spodnie materiałowe, biała koszula, pantofle),

- zakupu biurka i krzesła,

- zakupu instrumentów muzycznych dla uczniów szkół muzycznych oraz uczniów uczestniczących w zajęciach muzycznych w formach zorganizowanych,

- zakupu ubrania wymaganego przez szkoły do udziału w zajęciach praktycznej nauki zawodu.

Po raz kolejny zachęcam wszystkich do zgłaszania propozycji zmian w obowiązującym prawie lokalnym stanowionym przez Radę Gminy Wyrzyki, jak również w każdej innej ważnej dla Was sprawie.

WOKÓŁ FUNDUSZU SOŁECKIEGO

Na wniosek Wójta Gminy Wyrzyki radni przyjęli uchwałę o niewydziałaniu z budżetu gminy środków na Fundusz Sołecki na 2017 rok.

Wójt argumentował swój wniosek rozdrabnianiem przez mieszkańców środków przeznaczanych na często zbędne cele oraz faktem złożenia wniosku na gruntowne remonty dróg gminnych, który to wniosek ma opiewać na łączną kwotę ponad 3 mln złotych i jeżeli uzyska dofinansowanie będzie realizowany w przyszłym roku. Radni i sołtysi zostali zapewnieni, że drogi dojazdowe do pól uprawnych, które nie są

objęte wnioskiem, będą utrzymywane w stanie pozwalającym na ich przejeżdżność.

Do swojego wniosku Wójt przekonał 8 radnych, przeciwko wnioskowi, a więc za wydzieleniem środków na Fundusz Sołecki głosowali radni z klubu radnych Wyrzyckie Perspektywy oraz klubu radnych Stop Wiatrakom – Wyrzyki, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Uchwała została podjęta w czasie, gdy coraz więcej miast wydziela środki na tzw. budżety obywatelskie (np. Chełm czy Włodawa), organizuje

spotkania z mieszkańcami i zachęca ich do czynnego udziału w wyborze drobnych zadań, które zdaniem samych mieszkańców są dla nich najpilniejsze do zrealizowania (np. chodnik pod blokiem, czy niewielki osiedlowy parking). Miasta w ten sposób wychodzą na przeciw potrzebom mieszkańców mimo, że nie mają żadnej refundacji środków z budżetu państwa. Fundusz Sołecki jest natomiast częściowo refundowany w wysokości od 20 do 40%. Osobiście uważam, że niewydziałanie środków na Fundusz Sołecki na 2017 rok to krok wstecz w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, a kwota 200 tys. zł nie jest aż takim ogromnym obciążeniem dla budżetu gminy, której w mojej opinii nie grozi i nigdy nie groziło żadne bankructwo.

Kwota 200 tys. zł mogłaby zostać obniżona np. poprzez zmniejszenie liczby sołectw – np. połączenie sołectw: Ignaców (zaledwie 14 mieszkańców), Horostyta – Kolonia (30 mieszkańców) i Horostyta (69 mieszkańców) w jedno sołectwo, co przyniosłoby zmniejszenie kwoty o dobre kilkanaście tys. zł. Działanie takie ma sens zwłaszcza wobec postawy radnego reprezentującego ww. miejscowości w radzie gminy, który poparł wniosek Wójta. Miejscowości te leżą blisko siebie, po połączeniu powstałoby i tak jedno z mniejszych sołectw w gminie Wyrzyki, a sołtys miałby do wszystkich mieszkańców zdecydowanie bliżej niż obecnie np. sołtys Suchawy do miejscowości Krukowo oraz Dobropol.

Decyzja większości radnych świadczy o tym, że Wójt skutecznie zniechęcił ich do przekazywania inicjatywy miejscowej społeczności. Przypomnę, że ubiegłoroczny Fundusz Sołecki przez długi czas nie był realizowany z uwagi na rzekomy brak środków (w tym czasie gmina spłacała kredyty zaciągnięte przez wójta w poprzednim "wyborczym" roku). Uwagę na brak realizacji funduszu zwróciła nawet Regionalna

SESJA NADZWYŻAJNA

W dniu 4 marca odbyła się sesja Rady Gminy Wyrzyki, która została zwołana na wniosek kilku radnych. Temat był jeden – odwołanie z funkcji przewodniczącego rady pana Piotra Horszcharuka (i ewentualne powołanie nowego przewodniczącego rady).

Uzasadnienie wniosku o odwołanie było m.in. następujące: "Pomimo danej szansy i upływającego czasu Radny Piotr Horszcharuk zupełnie nie radzi sobie ze swoim podstawowym zadaniem jakim jest zapewnienie sprawnego organizowania pracy rady oraz sprawny przebieg obrad sesji. Przewodniczący Rady Gminy oprócz technicznego prowadzenia obrad powinien zjednywać radnych, rzetelnie i sumiennie prowadzić sprawy rady bez podziału na radnych jemu bliższych i dalszych, nie potrafi arbitralnie stanąć ponad podziałami w Radzie Gminy, a jedynie reprezentuje interesy włodarza naszej gminy – Andrzeja Ćwirty.

Izba Obrachunkowa. Wójt w końcu się ugiął i dopiero w październiku pozwolił na uruchomienie środków.

Uważam, że mieszkańcy muszą mieć możliwość decydowania o sposobie przeznaczenia środków z Funduszu Sołeckiego i to mieszkańcom należy dać prawo do decydowania o potrzebach, którymi są często zadania o wartości kilkuset złotych. Każde sołectwo ma prawo samo zdecydować na co przeznaczyć środki, a gdyby jednak nie chciało ich wykorzystać, wówczas nie przepadną – wrócą do budżetu gminy i to dopiero wówczas radni i Wójt winni decydować o ich przeznaczeniu.

Obecny Wójt bardzo często swoje wnioski o podwyższenie mieszkańcom podatków, obniżenie wynagrodzenia nauczycielom, czy też pozostawienie w jego gestii środków na Fundusz Sołecki uzasadnia trudną sytuacją finansową gminy. Jest to o tyle zaskakujące, że jest to już jego trzecia kadencja i jak się wydaje owa trudna sytuacja finansowa jest wynikiem jego już ponad 9 letnich rządów. Zaniechanie przez te lata wprowadzania np. istotnych zmian w finansowaniu gminnych szkół stopniowo ogranicza możliwości gminy do podejmowania działań inwestycyjnych, stąd obecnie mówi się tylko o drogach i instalacjach solarnych. Gmina dopłaca do szkół grubo ponad milion złotych rocznie. Podjętą na ostatniej sesji uchwałę o obniżeniu niektórych dodatków do wynagrodzenia dla nauczycieli należy uznać tylko za działanie doraźne, które pozostawi w budżecie gminy zaledwie kilkadziesiąt tys. zł w skali roku. Zapewne dlatego Wójt ostatnio zaczął mówić o przekazaniu wszystkich gminnych szkół stowarzyszeniom.

Według mnie dowodzi to braku umiejętności konstruktywnego zarządzania i rozwiązywania konfliktów.

Jakość pracy Przewodniczącego wpływa na opinię pracy całej rady. Mając na uwadze dobro Gminy Wyrzyki uznać należy, że dalsze pełnienie funkcji Przewodniczącego Rady Gminy Wyrzyki przez pana Piotra Horszcharuka nie gwarantuje rzetelnego i bezstronnego działania na rzecz interesu społeczności lokalnej."

Podczas sesji odbyło się głosowanie tajne, a jego wyrównany wynik był dla wielu zaskoczeniem (za odwołaniem głosowało 7 radnych, 7 było przeciw, a jedna osoba wrzuciła do urny kartę bez oznaczenia swojej decyzji).

Dla mnie osobiście zaskoczeniem był też brak jakiegokolwiek dyskusji nad treścią wniosku. Ani przewodniczący, ani nikt z radnych nie negocjował krytyki pracy obecnego przewodniczącego zawartej we wniosku o jego odwołanie. Zaskakująca była również skala mobilizacji przez Wójta części radnych zarówno na spotkaniu w jednym z lokali

gastronomicznych jak i przykład czekającego na parkingu pod urzędem pracownika gminy, który jedną z radnych bezpośrednio przed sesją zabrał do budynku urzędu gminy. Mimo takich działań do odwołania przewodniczącego zabrakło zaledwie jednego głosu.

Wydarzenia te w sposób szczególny uzasadniają

REZYGNACJA RADNEGO BERNARDA BŁASZCZUKA

Jak wynika z informacji uzyskanych przez Wyrzyckie Wieści w dniu 4 marca już po zakończeniu sesji rezygnację z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Gminy złożył pan Bernard Błaszczuk, który mandat radnego uzyskał startując z własnego komitetu wyborczego "Adampol – Razem dla Wszystkich".

Był on również wiceprzewodniczącym w trakcie poprzedniej kadencji Rady Gminy. Obecnie uważa, że skuteczna współpraca z wszystkimi radnymi jest możliwa jedynie z poziomu radnego niezależnego, a swoją decyzję uzasadnia następująco: "Podjąłem decyzję o rezygnacji ponieważ od jakiegoś czasu nie widzę możliwości współpracy w radzie z pozycji wiceprzewodniczącego. Część radnych nie rozumie na czym polega podział władzy w samorządzie, i być może uda mi się to przedstawić siedząc wspólnie przy

wniosek o odwołanie, zwłaszcza w zakresie pełnej zależności obecnego przewodniczącego rady od Wójta.

Od przewodniczącego rady owszem, oczekuje się współpracy z Wójtem, ale też pewnej autonomii oraz (choćby czasem) własnego zdania.

radzie, a nie przy wójcie. Od początku mojej pracy jako radny uzasadniałem, że w gminie nie ma miejsca na podziały, na kreowanie koalicji i opozycji, tylko trzeba wspólnie i obiektywnie podejmować decyzje dla dobra lokalnej społeczności. Nigdy nie pochwaląłem związku pomiędzy pracą w samorządzie, a pracą w radzie, ponieważ w takiej sytuacji nie ma mowy o obiektywizmie. Nigdy nie pochwaląłem ingerencji w demokrację, ponieważ zawodowo stoję na straży konstytucji i zawsze udowadniałem, że pojęcie podziału władzy na uchwałodawczą i wykonawczą jest jak najbardziej istotne i szczególnie ważne w obecnej rzeczywistości. Podkreślam że zostałem radnym dla chęci niesienia pomocy innym oraz dla możliwości wyrażenia własnej myśli i własnych poglądów co do przyszłości lokalnej społeczności."

Mirosław Torbicz

Wiadomości ze świata

POPULARNY GDZIE INDZIEJ A NIEZNANY W SWOIM KRAJU

Nazywam się Ahmed Benabderrahmane. Pochodzę z Algierii, urodziłem się w Sidi Aissa w rejonie Kabylie. Obecnie jestem jednym z was, mieszkam w Wyrykach z żoną, dziećmi i teściową.

W moim pierwszym artykule w Wyrzyckich Wieściach chcę złożyć hołd osobie, która w sercach wielu Algierczyków wzbudziła wielką radość i szacunek. W krótkim czasie, temu Polakowi udało mu się podbić serca nie tylko regionu o nazwie Kabylie, ale całej Algierii.

Wielu kibiców algierskiej piłki nożnej, a zwłaszcza drużyny *Jeunesse Sportive de Kabylie* wie o tym Polaku znacznie więcej niż jego rodacy.

Tą osobą, tak dobrze znaną w Algierii, a słabo znaną w Polsce jest Stefan Żywotko, urodzony we Lwowie 09 stycznia 1920 roku.

Przez 14 lat był trenerem piłki nożnej, jednym z tych, który przyniósł sławę algierskiemu klubowi JS Kabylie.

Od 1977 do 1990 roku zdobył z tym klubem wiele tytułów:

• Mistrzostwa Algierii w piłce nożnej w latach: 1980, 1982, 1983, 1985, 1986, 1989, 1990.

- Puchar Algierii w piłce nożnej w 1986 roku.
- Afrykańskiej Ligi Mistrzów w 1981 i w 1990 roku.
- Puchar Brotherhood w 1982r.

Stefan Żywotko, polski trener, algierskiej drużyny - zawsze pozostanie w naszych sercach.



Foto. Algierski prezydent Szadli Bendzedid w towarzystwie Stefana Żywotko podczas ceremonii na cześć JS Kabylie .

Wielkanocny kącik kulinarny, porady

KĄCIK KULINARNY

Przed nami Wielkanoc – najstarsze chrześcijańskie święto obchodzone na pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. W czasie przygotowań i obchodów tych świąt niezwykle ważne miejsce zajmują jaja – symbol życia. Nie wyobrażamy sobie świąt bez pisanek, a na pewno bez jaj nie udadzą się żadne świąteczne wypieki. Bardzo ważnym akcentem wielkanocnego stołu są baby i mazurki. Polecam skorzystać z wypróbowanych przepisów by zaimponować najbliższym i zaskoczysz gości. Oto one:

Babka parzona

Składniki: 0,5 kg mąki; 20dag cukru; 15 dag masła; 2 jaja – całe; 4 żółtka; 1,5 szklanki mleka; 5dag drożdży; 5dag rodzynek, wanilia, olejek cytrynowy i migdałowy.

Wykonanie:

Z drożdży, trochę mleka, cukru, mąki zrobić rozczyn. 1/3 mąki zaparzyć wrzącym mlekiem, wsypać cukier i rozetrzeć na gładką masę. Gdy przestygnie dodać rozczyn.

Pozostawić do wyrośnięcia. Gdy podwoi swoją objętość dodać żółtka, jaja, resztę mąki dobrze wyrobić i wlać rozpuszczone – wystudzone (aby było letnie) masło. Wyrobić ciasto dokładnie.

Na końcu dodać rodzyнки oraz zapachy.

Gdy ciasto wyrośnie włożyć je do dwóch średniej wielkości foremek na babki z kominkiem, uprzednio dokładnie wysmarowanych masłem i wysypanych tartą bułką. Pozostawić do wyrośnięcia. Gdy rosnące ciasto prawie wypełni formę wstawić ostrożnie do średnio nagrzanego piekarnika i piec 1 godzinę w temp. 150°C.

Po wyjęciu ciasta z piekarnika położyć w formie na boku aby równo stygły. Z formy wyjmować jeszcze letnie. Po ostygnięciu posypać cukrem pudrem lub polukrować i ozdobić wg własnego upodobania.

Mazurek bakaliowy

Składniki:

na kruche ciasto: 30 dag mąki; 20 dag masła; 10 dag cukru pudru; 3 gotowane żółtka, skórka z cytryny.

na nadzienie: 50 dag bakalii (skórka z pomarańczy, figi, daktyle, rodzyńki, orzechy, migdały itp); 20 dag kwaśnej marmolady.

na polewę: 1 żółtko; 1jajo (całe). 7 dag cukru pudru; 7 dag masła; wanilia; 5 dag zmielonych migdałów, 3 dag bułki tartej, sok z połowy cytryny lub 1 łyżeczka rozpuszczonego kwasu cytrynowego.

Wykonanie:

1. Przygotować kruche ciasto. Mąkę przesiać przez sito. Z surowych jajek żółtka oddzielić od białek, wyłożyć na sitko i wstawić do wrzącej wody – gotować 10 minut. Wystudzić. Przetrzeć przez sito używając jak najmniejszą powierzchnię sita. Mąkę posiekać z masłem, dodać cukier puder, żółtka, wanilię i szybko zagnieść kruche ciasto. Zostawić w chłodnym miejscu na 20-30 minut. Czwartą część ciasta odłożyć, resztę rozwałkować na grubość 3/4 cm i ułożyć na niezbyt dużej blasze. Palcami wyrównać brzegi, posmarować wokół białkiem. Z 1/4 części ciasta uformować wałeczki grubości palca, dopasować do obwodu i mocno przyciskając ułożyć dookoła kruchego ciasta. Wałeczek ukształtować ozdobić wyciskając różne wzory szczypczykami lub końcem noża. Powierzchnię posmarować rozmąconym jajem. Wstawić do gorącego piekarnika, upiec na jasnożółty kolor.

2. Przygotować bakalie. Rodzyńki opłukać, osączyć. Migdały sparzyć, obrać ze skórki. Wszystkie bakalie, oprócz rodzynek, pokroić w cienkie paseczki.

Upieczony placek posmarować marmoladą i ułożyć grubą warstwę bakalii.

3. Przyrządzić polewę. Żółtka i jaja utrzeć z cukrem na pulchną masę, dodać sok z cytryny, wanilię, rozpuszczone i wystudzone masło, zmielone migdały, tartą bułkę i wszystko dokładnie wymieszać. Masą zalać bakalie. Wstawić do średnio gorącego piekarnika i chwilę zapiec.

Polecam! Walentyna Kuszpa



LEKI Z DOMOWEJ APTEKI

Nie dajmy się grypie i innym schorzeniom – cudowne właściwości kitu pszczelego.

Kit pszczeli, zwany inaczej propolisem to najstarszy lek Słowiańszczyzny. Według prof. M. Tombaka autora słynnych książek m.in. "Droga do zdrowia" i "Czy można żyć 150 lat?" propolis pomaga uchronić się od raka i jest najlepszym lekarstwem na przeziębienia i grypę. Zawiera wiele mikroelementów m.in. sód, potas, wapń, magnez, mangan, żelazo, miedź, fosfor, chlor, stront, lit, bar i inne biopierwiastki, które czynią go środkiem leczniczym o właściwościach antyseptycznych (niszczących drobnoustroje, zapobiegających zakażeniom).

Dzięki temu, że jest rozpuszczalny w spirytusie można uczynić z niego lecznicze nalewki. Wiele z nich można kupić w aptekach lub sklepach zielarskich, ale warto wykonać nalewkę samemu. Rozpocząć należy od zdobycia propolisu, najlepiej z zaprzyjaźnionej pasieki, a takich w okolicy mamy sporo. Z całą pewnością będzie ona jeszcze skuteczniejsza.

Jak wykonać nalewkę? Bardzo prosto. W celu otrzymania 10% roztworu bierze się na 1 litr spirytusu – 100 gram kitu, na 20% roztwór – 200 gram kitu. Mniejsze ilości propolisu przygotowuje się w sposób następujący: 3 łyżki kitu na 250 ml spirytusu. Kit należy rozkruszyć i zalać spirytusem. Na dno opadną domieszki i szarobiałe płatki wosku, nad nim wystąpi klarowny płyn o brunatnym zabarwieniu. Tak przygotowany roztwór należy wstrząsać dwa razy

dziennie przez dwa tygodnie. Potem zlać i odfiltrować. Przechowywać w ciemnej butelce.

Przy grypie, katarze, chorobach górnych dróg oddechowych, anginie a także w celach profilaktycznych w okresach narażenia na ww. choroby należy rozpuścić 40 kropli nalewki propolisowej w 200 ml ciepłej wody. Popijać i przepłukiwać gardło kilkakrotnie w ciągu dnia. Można też zażywać 15-20 kropli na łyżeczkę cukru 3 razy dziennie. Przy wszelkiego rodzaju bronchitach i astmach zażywa się 2 razy dziennie po 30 kropli na cukier. Propolis można stosować również do inhalacji pod ręcznikiem wlewając do gorącej wody 40-50 kropli propolisowej nalewki.

Przy przeziębieniach i grypie propolis jest najlepszy w postaci podanej z miodem w proporcji: łyżeczka miodu i 20 kropli nalewki, którą należy bardzo powoli rozpuszczać w ustach. Prawdziwym eliksirem młodości jest herbata z rumianku z 2 łyżkami miodu, cytryną i 40 kroplami propolisu. Właściwości lecznicze propolisu są bardzo szerokie: poprawia wzrok, regeneruje tkankę kostną i chrzęstną, wzmacnia organizm, poprawia pamięć, działa bakteriobójczo i zapobiega powikłaniom infekcyjnym.

Zainteresowanych odsyłam do książki Mieczysława Wojtackiego "Produkty pszczele i przetwory miodowe".

Wyżej wymienione przepisy wypróbowała, wiadomości opracowała i gorąco poleca ...

Walentyna Kuszpa

ROWER PRZED SEZONEM

Wiosenny przegląd roweru zacznij od wyczyszczenia go. Użyj do tego namoczonej gąbki lub szmatki. **Nie myj wodą pod ciśnieniem**, by nie zaszkodzić częściom wrażliwym na wodę np. piastom, suportowi, czy sterom. Do czyszczenia łańcucha, kasety (zestawu tylnych zębatek), przerzutek i korby możesz użyć benzyny, np. ekstrakcyjnej, którą kupisz w każdym markecie przemysłowym, albo innego środka, który dobrze rozpuszcza smar. Ostrożnie czyść części nasmarowane wewnątrz, takie jak piasty, stery (łożyska umożliwiające obrót kierownicy) czy pedały. Szmatka powinna być tylko lekko wilgotna, by między ruchomymi elementami nie wypłukać stałego smaru. Oczyść zębatek z błota przy użyciu szmatki nasączonej benzyną. Jeśli chcesz zrobić to idealnie, zdejmij kasety. Zanurz ją w pojemniku z benzyną, kilkakrotnie nim potrząśnij i poczekaj aż brud się rozpuści i opadnie na dno. Podobnie wyczyść łańcuch: wypłucz go w benzynie. Przednie zębatek są dużo łatwiej dostępne, więc wyczyścisz je bez zdejmowania.

Oceń linki hamulców i przerzutek. Jeżeli nie chodzą płynnie, możesz do pancerzy (zewnątrznych, najczęściej plastikowych zabezpieczeń linek) nalać kroplę oleju. Może być ten sam, co do łańcucha. Sprawdź stan klocków hamulcowych. W hamulcach szczękowych nowe klocki mają rowki. Dzięki nim możesz ocenić stopień zużycia hamulców. Jeżeli rowki zniknęły, klocki są do wymiany.

Kiedy oczyszczony łańcuch wyschnie z benzyny, nasmaruj go. Użyj smaru do łańcucha rowerowego. Niczego innego! Nie polecam smaru w sprayu, bo znajdzie się on nie tylko na łańcuchu, ale i wszędzie wokół. Nałóż po jednej kropli oleju na każde ogniwo. Odczekaj chwilę, by smar dostał się między blaszki, a następnie wytrzyj łańcuch do sucha, czystą szmatką. Łańcuch ma być nasmarowany w środku, a nie na zewnątrz, żeby nie kleił się do zębatek, nie łapał brudu i aby kolejne czyszczenie roweru zajęło Ci dużo mniej czasu. Wpuść również kilka kropel oleju pomiędzy inne ruchome części: w zawiasy szczęk hamulców, przerzutek, osie pedałów.

humor



Przychodzi króliczek do sklepu i mówi: Poproszę 1 kg sera. Następnego dnia znów prosi o 1 kg sera i tak przez kilka dni. 7 dnia znów prosi o ser, a sprzedawca na to: Po co ci tak dużo sera?

Proszę iść ze mną to panu pokaże - mówi królik.

Przychodzą nad jezioro, królik wrzuca ser do wody, a tam bulgota, gotuje się i sera nie ma.

Co tam jest? - pyta sprzedawca

Na co królik: Nie wiem, ale strasznie lubi ser!



Rozmawiają dwie przyjaciółki. Jedna mówi:

- Mam wspaniałego męża: nie pije, nie pali, nie zdradza mnie, nie lubi piłki nożnej, a nawet mnie nie bije.

Na to druga: Dawno go sparaliżowało?



Nauczyciel pyta Jasia:

- Jakie znasz żywioly?

- Ogień, woda i piwo.

- Piwo? Jasiu co ty wygadujesz?!

- No tak. Zawsze, gdy tata wraca do domu pijany to mama mówi: "Ojciec znowu w swoim żywiolu".



Przez granicę przyjeżdża David Coperfield, celnik pyta:

- Czym się pan zajmuje?

- Jestem iluzjonistą.

- A co to takiego?

- A pokaże:

Przykrył swojego mercedesa płachtą, pomachał rękoma zdjął płachtę, a tu stoi BMW.

Celnik na to teee tam... widzisz tego tira z papierosami ?

- No widzę.

- Celnik przystawiając pieczętkę na dokumentach: a teraz to już jest tir z groszkiem!



Miejsce na Twoją reklamę / Twój artykuł

Wydawca:

Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej "Koalicja Kulturalna" w Wyrkach

Wyrki - Adampol 95

22-205 Wyrki

email: wyrzykiewiesci@wp.pl

www.wyrki.com.pl

Zespół redakcyjny:

Justyna Torbicz - redaktor naczelna

Marek Majewski

Emilia Kwiecień

Mirosław Torbicz

Marek Niedzielak

Copyright© "Wyrzyckie Wieści".

Wszystkie teksty zamieszczona w Wyrzyckich Wieściach mogą być cytowane i przedrukowywane wyłącznie po uzyskaniu pisemnej zgody redakcji, pod warunkiem podania źródła i przekazania redakcji egzemplarza publikacji z cytowanym tekstem.

Numer 4(1), Wyrki grudzień 2015r. Nakład: 250egz.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY